

KRAKOWSKA
KRONIKA KOŚCIELNA
TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Franciszkańska Nr. 4 (parter, w podwórzu) otwarta codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9—12 w południe, a raz w tygodniu w piątek od 3 - 6 po poł.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena pojedynczego egzemplarza. . Mp. 20·— Nabywać można w kancelarjach parafjalnych, w zakrystjach wszystkich kościołów krakowskich, przy furtach klasztornych, w przedsionkach kościelnych, w biurze administracji i t. p.

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitowy Mp. 20·—; za wiersz w rubryce „Nadesłane" Mp. 50·—; za wiersz w tekście Mp. 75·—. Dział ogłoszeniowy: Biuro ogłoszeń Stanisława Łacha, Kraków, XIV. Konarskiego 3.

Nr. 5. Kraków, dnia 29 stycznia 1922 r. Rok II.

✝ Zgon Benedykta XV.

W niedzielę nad ranem dnia 22 stycznia b. r. zmarł w pałacu Watykańskim w Rzymie Ojciec św. Benedykt XV. Namiestnik Chrystusa Pana, 259 Następca św. Piotra Apostoła, Patrjarcha Zachodu, Prymas Włoch, Arcybiskup i Metropolita Prowincji Rzymskiej, Biskup Rzymu, w 8-mym roku swego Pontyfikatu.

Urodził się w Genui dnia 21 listopada 1854 r. Przeżył więc 67 lat.

Dnia 3 września 1914 r. został Papieżem, przybrawszy imię Benedykta XV. Religia depopulata, takie godło mu przypisywało odwieczne proroctwo (w każdym razie z XVI w.) i niestety od pierwszej chwili widziało się jego trafność z powodu okropności rozszalałej wojny, która już wówczas tyle ofiar była pochłonęła i przyspieszyła zgon świątobliwego Piusa X. To też cechą charakterystyczną nowego pontyfikatu odrazu stała się troska i starania o możebne przyspieszenie końca wojny i złagodzenia jej skutków okropnych — starania, których świadectwem wiekopomnem będzie świeżo odsłonięty pomnik Benedykta XV. w Konstantynopolu. Idąc śladem swego poprzednika, którego ostatniem słowem do wiernych była zachęta do modlitwy o usunięcie klęski wojny, wydał nowy Papież w najbliższe po swym wyborze święto Bogarodzicy, do której osobne miał nabożeństwo, pismo do panujących i wiernych, by pierwsi weszli na drogę pokoju i podali sobie ręce, a drudzy, by o to Boga błagali. A następnie w encyklice z 1-go listopada 1914 r. powraca do tego samego przedmiotu.

W tym duchu od wstąpienia na tron aż do ukończenia wojny nie ustaje Benedykt XV działać. Odezwy przy każdej sposobności, noty dyplomatyczne, hojne datki na rzecz ofiar wojny, troska o ulżenie ich doli ciągle zajmują umysł i serce Ojca św. Osobne dzieło potrafi podać ich dokładny obraz, my tu wspominamy tylko niektóre daty, odnoszące się specjalnie do naszej Ojczyzny. I tak 13 września 1915 upoważnia episkopat polski do odezwy do biskupów całego świata o pomoc dla Polaków, doświadczonych wojną. Dzięki temu 21 listopada 1915 r. po całym świecie wspominano imię Polski, modlono się o lepszą dla niej dolę i zbierano dla niej ofiary. Pierwszy z panujących zawiązuje z Polską stosunki dyplomatyczne, śląc swego wizytatora w osobie prałata Ratti'ego, którego później swym nuncjuszem mianuje. Niejednokrotnie posyła ofiary pieniężne, a dwóch Pasterzy polskich wprowadza do św. Kollegium, posławszy wprzód do prymasa Likowskiego list pełen pociechy dla narodu.

Pontyfikat Benedykta XV zaznacza się przywróceniem napowrót albo zawiązaniem na nowo stosunków dyplomatycznych z różnemi państwami, tak, iż oddawna w Stolicy Papieskiej ciało dyplomatyczne nie było tak licznie reprezentowane, co teraz. Dość wymienić poselstwo angielskie, którego w Rzymie w XVI jeszcze wieku zabrakło i powrót Francji po kilkunastu latach. Konkordat z Serbją, rozpoczęty za Piusa X, zawarł Jego Następca.

A w dziedzinie ściśle kościelnej przypomnijmy sobie ogłoszenie w roku 1917 Kodeksu prawa kanonicznego kościelnego, utworzenie z górą 20 die-

cezyj i przeszło 20 wikarjatów apostolskich, dalsze prace nad reformą brewiarza i mszału, nad rewizją tekstu Wulgaty, kanonizacja 3 Świętych, beatyfikacje całej rzeszy Wielebnych Sług Bożych, wśród nich 22 murzynów za dni naszych umęczonych, ogłoszenie św. Efrema doktorem Kościoła; encyklika w sprawie reformy sposobu kaznodziejstwa z 15 czerwca 1917; a dojdziemy do przekonania, że pontyfikat Benedykta XV, acz nie długi (7 lat, 4 miesiące), był niezwykle bogatym w dzieła i zasługi i stawia imię Benedykta XV w rzędzie tych Namiestników Chrystusowych, którzy na historji Kościoła wypisali piętno wyraźne swej indywidualności silnej i niepospolitej. **M. B.**

Niedziela IV. po Objawieniu Pańskiem.

(PO TRZECH KRÓLACH)

Wykład liturgiczny.

1. Ogólna uwaga o Niedzielach po Trzech Królach.

Po Trzech Królach aż do Niedzieli Starozapustnej czasem jest niedziel dwie, a czasem sześć. Zależy od tego, czy Wielkanoc przypada wcześniej czy później. Jeżeli Wielkanoc przypada wczas, to niedziele po Trzech Królach umieszcza się po Zielonych Świętach.

Te niedziele po Trzech Królach stanowią jakby pomost między okresem Bożego Narodzenia a okresem wielkanocnym (postnym). Dlatego liturgja tych niedziel nie posiada ściśle określonych znamion świątecznych, lecz służy ona ogólnym ideom roku kościelnego o wzroście Królestwa Bożego na ziemi.

2. Główna treść liturgji tej Niedzieli.

Przewodnią myślą wszystkich modlitw i tekstów mszalnych jest myśl następująca: różnorakie wymagania życia religijnego dają się sprowadzić do jednej prostej formuły: m i ł o ś ć i u f n o ś ć w P a n a J e z u s a.

Wyraża to najpierw **Epistoła** (Lekcja) z listu św. Pawła do Rzymian XIII, 8—10:

„Nie bądźcie nikomu nic winni, jedno, abyście się społecznie miłowali, bo kto miłuje bliźniego, zakon wypełnił. Albowiem (poszczególne przykazania jak:) nie będziesz cudzołożył, nie będziesz zabijał, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił fałszywego świadectwa, nie będziesz pożądał: i jeśli jest które insze przykazanie, w tem słowie się zamyka: będziesz miłował bliźniego twego jak siebie samego. Miłość bliźniego nic złego nie czyni. Wypełnieniem tedy zakonu jest miłość.

Ale jak dojść do tak doskonałej miłości bliźniego? **Odpowiedź:** umiłuj Chrystusa, bo kto Chrystusa miłuje, ten miłuje także bliźnich, którzy o tyle są naszymi braćmi, o ile na nich patrzymy przez Chrystusa.

Żeby zaś zagrzać do tej miłości Chrystusa Pana, **Ewangelja** podług św. Mateusza rozdz. VIII, w. 23—27 opowiada nam zdarzenie z Jego życia, które mówi, jak to Pan Jezus nagradza dziecięcą ufność pokładaną w Nim:

Gdy wstąpił w łódkę weszli za Nim uczniowie Jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak iż się łódka wałmi okrywała, a On spał. I przystąpili do Niego uczniowie Jego i obudzili Go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy! I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Tedy wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu i stało się uciszenie wielkie A ludzie się dziwowali, mówiąc: Jakisz jest Ten, że Mu wiatry i morze są posłuszne?

Czy wiesz, Czytelniku chrześcijański, co ten odcinek z Ewangelji Chrystusowej ma ci do powiedzenia? Posłuchaj tylko jednej uwagi: choćbyś się znalazł w największej opresji, w niebezpieczeństwie życia, to jednak nie trać ufności, bo dopóki jesteś u Chrystusa, dopóty nic ci się nie stanie, bo Jemu wszystko jest posłuszne. Ale przypuśćmy, że zewnętrzne okoliczności i stosunki naprawdę pogrzebią cię pod swojemi falami. Nawet wtedy ufaj! Bo dusza twoja korzyść z tego odniesie, a cóż człowiek może zamienić za duszę?

Więc miłość Chrystusa i ufność w Niego: Oto rozwiązanie wszystkich trudności, którym sami ze siebie nie zdołamy sprostać; stąd dzisiejsza

M o d l i t w a k o ś c i e l n a: *O Boże! Ty wiesz, że wśród tak wielkich niebezpieczeństw z naszą ludzką ułomnością nie możemy się ostać: daj nam zdrowie duszy i ciała, abyśmy, co nam za grzechy nasze ucierpieć kazałeś, za Twoją pomocą znieść i pokonać zdołali, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i t. d.*

Gdy Papież umrze...

Kościół nasz święty katolicki ułożył osobne ceremonje, któremi otacza życie każdego katolika od chrztu świętego aż do pogrzebu. To też nic dziwnego, że od wieków już ustaliły się pewne obrzędy przy śmierci i pogrzebie Ojca świętego, który jest tego Kościoła Głową widzialną, jego fundamentem i najwyższym zwierzchnikiem.

Jakież są te obrzędy przy śmierci i pogrzebie Papieża?

O zgonie Ojca świętego zawiadamia się urzędowo przedewszystkiem najstarszego godnością i urzędem kardynała, który nosi tytuł „kardynał-kamerlengo“ (komorzy). Ten natychmiast w uroczystym pochodzie udaje się do apartamentów papieskich. Zanim jednak przekroczy próg pokoju, w którym leżą zwłoki dopiero co zgasłego Papieża, bierze do ręki złoty młotek i trzy razy uderza nim we drzwi tego pokoju i przy każdem uderzeniu młotkiem głośno woła Ojca świętego po imieniu. Jest to znak, że nawet po śmierci jeszcze nie ustała cześć i szacunek dla tego, który do niedawna jeszcze był następcą św. Piotra Apostoła i namiestnikiem Chrystusa Pana na ziemi, czyli piastował najwyższą godność i najwyższy urząd w Kościele. A jak cześć i szacunek dla ludzi wymaga, żeby do cudzego mieszkania nie wchodzić bez zameldowania się i pukania do drzwi, tak też ten kardynał-komorzy przez to trzykrotne uderzenie młotkiem ze czcią prosi niejako o pozwolenie przekroczenia progu śmiertelnej komnaty. Pukanie to odbywa się trzy razy w tym celu, żeby wyrazić, iż Ojciec święty przecie może jeszcze żyje, bo trudno uwierzyć, żeby umarł Ten, w którego ręce Pan Bóg złożył tak wielką władzę. Żeby zaś tej ceremonji dodać więcej siły, kardynał, „pukając“, woła Papieża zmarłego po imieniu. Z tem większą mocą przed oczy ludzkie występuje wtedy ta prawda, że śmierci nikt, ale to nikt nie ujdzie...

Gdy na to pukanie nie odzywa się żaden głos, wtedy dopiero ów kardynał wchodzi ku zwłokom, klęka przy nich i modli się za duszę zmarłego Papieża, następnie przystępuje do ciała i spisuje protokół śmiertelny, stwierdzając urzędowo, że śmierć naprawdę nastąpiła.

Następnie odbywa się inna rzewna ceremonja. Trzeba wiedzieć, że Ojciec św. na znak swej najwyższej godności nosi osobny pierścień, t. zw. pierścień rybaka. Nazywa się on tak dlatego, ponieważ kamień wprawiony w ten pierścień nosi rzeźbę, przedstawiającą św. Piotra Apostoła w łodzi jako rybaka. Papież pierścień ten otrzymuje zaraz po swoim wyborze, skoro tylko oświadczył, że wybór przyjmuje. Tym pierścieniem Papieże dawniej pieczętowali ważniejsze swoje pisma i dokumenty. Otóż po śmierci Papieża ów kardynał niszczy ten pierścień, wyłamując z niego wyrzeźbione tam imię zmarłego Papieża. Znak to, że się skończyła władza Ojca świętego na ziemi.

Z tą chwilą też ów kardynał obej-

muje tymczasowe rządy w Kościele i sprawuje je wspólnie z innymi kardynałami aż do wyboru nowego papieża.

Dokonawszy tej ceremonji, kardynał-komorzy wraca w uroczystym pochodzie do swego mieszkania, a tymczasem rozlegają się żałobne dźwięki wszystkich dzwonów wiecznego miasta, Rzymu. Ten Rzym wtedy zawsze bywa poruszony do głębi i wszystko, co jeszcze czuje po katolicku, modli się o spokój duszy Ojca chrześcijaństwa.

W dwadzieścia cztery godziny później odbywa się zabalsamowanie ciała zmarłego Papieża. Wnętrzności zamyka się w osobną szkatułkę i chowa w kościele św. Wincentego i Anastazego. Zwłoki same ubrane w strój domowy papieski na ozdobnym katafalku są wystawione pod baldachimem i lud może je odwiedzać. Wieczorem następnego dnia ciało zostaje przeniesione do słynnej kaplicy sykstyńskiej, gdzie przybrane w uroczyste szaty papieskie wśród licznych świec spoczywają na dużym katafalku.

Następnego dnia zbierają się kardynałowie i duchowieństwo w bazylice św. Piotra, w tym największym kościele całego świata. Ośm kapłanów znoszą ciało Papieża z kaplicy sykstyńskiej do tego kościoła św. Piotra i ustawiają je na katafalku w kaplicy Najśw. Sakramentu. Teraz odbywa się uroczyste „pokropienie" zwłok z przepisanemi śpiewami i modlitwami. Potem ciało Papieża zostaje w tej kaplicy, oddzielonej od głównej nawy kościoła wspaniałemi kratami. Za temi kratami zwłoki spoczywają tak, że stopy zmarłego Papieża wystają nieco poza te kraty, żeby lud cisnący się mógł Papieżowi po raz ostatni okazać swoją cześć, całując je.

Trzeciego dnia wieczorem kardynałowie gromadzą się znowu i wśród śpiewu „Miserere" ciało Papieża przenosi się do innej kaplicy w kościele św. Piotra, położonej naprzeciw kaplicy Najśw. Sakramentu. Tam znajduje się trumna z drzewa cyprysowego. Wikary kościoła św. Piotra odprawia uroczyste „pokropienie". Do tej drewnianej trumny kładzie się materję brokatową i na tej materji układają teraz w trumnie zwłoki. Następnie twarz zmarłego Papieża przykrywają białą taftą; jeżeli między kardynałami jest jaki krewny Papieża, to czyni to on, w przeciwnym razie mistrz dworu papieskiego. Do stóp trumny kładzie się karmazynowy woreczek; w tym woreczku znajdują się trzy inne mniejsze, a w jednym jest tyle złotych, w drugim srebrnych, w trzecim miedzianych monet, ile lat trwały rządy tego Papieża. Na koniec całe ciało nieboszczyka przykrywa się całunem z czerwonego jedwabiu i teraz dopiero trumnę zamykają, zabijają gwoździami i kładą do innej trumny ołowianej, na której wypisane są daty: imię Papieża, liczba lat jego rządów i dzien śmierci. Te dwie trumny razem po zapieczętowaniu wkłada się wreszcie w trzecią, większą, drewnianą. I potem dopiero zwłoki idą do grobu, znajdującego się zazwyczaj w podziemiach kościoła św. Piotra.

Trzeciego dnia po złożeniu ciała w grobie, zaczynają się dziewięciodniowe nabożeństwa żałobne za spokój duszy zmarłego Papieża. W kaplicy chórowej kościoła św. Piotra wznosi się duży katafalk (tumba, castrum doloris) w otoczeniu 20 płonących pochodni z żółtego wosku. Co dzień odprawia inny kardynał. Prócz niego w pierwszym z owych 9 dni w kościele św. Piotra za zmarłego Papieża kapłani odprawiają 200, następnych zaś dni 100 Mszy św. Dziewiątego, czyli ostatniego dnia, jeden z kardynałów miewa mowę żałobną na pamiątkę zmarłej Głowy Kościoła Bożego i gdy przebrzmi ostatnie „Requiescat in pace", jest koniec uroczystości pogrzebowych i nadchodzi pora, żeby Kościołowi katolickiemu dać nowego Zwierzchnika przez wybory nowego Papieża.

O wyborach Papieża „Kronika" napisze w następnym numerze.

Wykłady Pisma św.

Od dawna już było pragnieniem wielu Wiernych zaznajomić się nieco bliżej z tą nieprzebraną skarbnicą prawdy i religijnego oświecenia, jaką jest pisane Słowo Boże. Jakkolwiek bowiem Pismo święte jest każdemu dostępne i często w kazaniach przytaczane, zdawało się wielu gorliwym chrześcijanom pożądanem, by zapoznać się z tem Słowem Bożem w całości i nabrać lepszego jego zrozumienia przez fachowy a przystępny jego wykład.

Żeby tym życzeniom odpowiedzieć, postanowiono na kilku zebraniach kapłanów krakowskich, rozpocząć w naszem mieście wspólne czytanie Pisma świętego, połączone z tłumaczeniem trudniejszych ustępów.

Początek tym wykładom dany będzie w kościele św. Barbary, gdzie w piątek dnia 3 lutego o godzinie 6½ wieczorem zacznie ks. Jan Rostworowski T. J. czytać i objaśniać święte ewangelje. W dalszym ciągu odbywać się będą te wykłady w tymże kościele co piątek o tej samej godzinie.

Wszystkich wiernych każdego stanu zapraszamy usilnie na te czytania, z których odnieść mogą wielką korzyść dla pogłębienia swej religijnej wiedzy. O ile to jest możliwe, byłoby rzeczą wskazaną, by każdy z uczestników przyniósł ze sobą do kościoła tekst świętych ewangelij.

Święto kościelne Matki Boskiej Gromnicznej.

(Oczyszczenia N. Marji Panny).

(Ofiarowania Pana Jezusa w świątyni).

Takie nazwy ma uroczystość 2 lutego; u nas przyjęła się przeważnie nazwa „Matki Boskiej Gromnicznej".

Ewangelja u św. Łukasza II 22—32.

„W on czas: Gdy się wypełniły dni oczyszczenia Marji według zakonu Mojżeszowego, przynieśli Jezusa do Jeruzalem, aby go stawili Panu, jako napisano jest w Zakonie Pańskim: Że wszelki mężczyzna otwierający żywot świętym Panu nazwany będzie. A iżby oddali ofiarę wedle tego, co jest powiedziano w Zakonie Pańskim, parę synogarlic, albo dwoje gołąbiąt. A oto był człowiek w Jeruzalem, któremu imię Symeon; a ten człowiek sprawiedliwy i bogobojny, oczekiwający pociechy Izraelskiej, a Duch Święty był w nim. I odpowiedź był wziął od Ducha Świętego, że nie miał oglądać śmierci, ażby pierwej oglądał Chrystusa Pańskiego. I przyszedł w duchu do kościoła. A gdy wwodzili dzieciątko Jezusa rodzice jego, aby za nie uczynili wedle zwyczaju zakonnego, on też wziął je na ręce swoje, i błogosławił Boga i mówił: Teraz puszczasz sługę twego, Panie, w pokoju, gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, któreś zgotował przed oblicznością wszystkich narodów. Światłość na objawienie pogan, i chwałę ludu twego Izraelkiego".

Wiadomości kościelne.

Składka na Braci.

We czwartek, dnia 2 lutego, w dzień Matki Boskiej Gromnicznej, w czasie Sumy po kościołach składka na Misje zagraniczne dla naszych Rodaków, zmuszonych żyć na obczyźnie, a pozbawionych opieki duchowej w ojczystej mowie.

Polacy, katolicy! Nie zapominajcie dzisiaj o naszych Braciach, którzy daleko od stron ojczystych nie mają szczęścia uczestniczyć w polskich nabożeństwach, słuchania Słowa Bożego po polsku, wyspowiadania się po polsku i nie żałujcie skromnego grosza na potrzeby misyjne dla nich.



O błogosławieństwie św. Błażeja.

Po Matce Boskiej Gromnicznej, w dniu 3 lutego, w niektórych kościołach bywa udzielane t. zw. błogosławieństwo św. Błażeja. Mianowicie kapłan dwiema świecami skrzyżowanemi ukośnie, dotyka szyi wiernych, którzy sobie życzą tego błogosławieństwa i odmawiając przytem te słowa: „Za wstawiennictwem św. Biskupa i Męczennika Błażeja niech cię zachowa Bóg od choroby gardła i wszystkiego złego. W Imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen“, czyni znak Krzyża św. Ta ceremonja tłómaczy się tem, że św. Błażej jeszcze za swego życia uratował od śmierci znakiem Krzyża świętego i modlitwą pewnego chłopczyka, który połknął ość z ryby i groziło mu uduszenie. Później wierni powszechnie przyzywali przyczyny św. Błażeja we wszystkich przypadłościach gardła, a Kościół praktykę tę uświęcił. Świec przy tem błogosławieństwie używa się dlatego, ponieważ w średnich wiekach był zwyczaj zapalania świec ku czci św. Błażeja; a to działo się z powodu legendy, że kiedy św. Błażej za wiarę siedział we więzieniu, pewna niewiasta codziennie przynosiła mu ukradkiem do więzienia świeczkę i żywność. Za to Święty miał jej obiecać, że ją Bóg zachowa od chorób, jeżeli w rocznicę jego śmierci będzie zapalać świecę na chwałę Bożą.

Z parafij i kościołów krakowskich.

Parafja N. Marji P. W niedzielę IV. po Trzech Królach chór wykona w czasie sumy Mszę amerykańskiego kompozytora I. Singenbergera na cześć św. Rodziny — zmienne części według Griesbachera, nadto niektóre kolendy.

W uroczystość Matki B. Gromnicznej chór wykona w czasie sumy, celebrowanej przez ks. inf. Wądolnego, szereg kolend z towarzyszeniem organu i orkiestry tramwajarzy, według układu p. Niepielskiego.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Ojca św. Benedykta XV., odprawione zostanie w poniedziałek 30 b. m. (w dzień pogrzebu) o godz. 10.

Parafja św. Mikołaja. Dąbie. W dzielnicy XX. „Dąbie“, należącej do parafji św. Mikołaja w Krakowie, istnieje ochronka pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Ochronka ta jest założona głównie za staraniem ś. p. ks. Dra Józefa Rychlaka, byłego proboszcza parafji św. Mikołaja w Krakowie, oraz Najprzewielebniejszego ks. biskupa Anatola Nowaka w r. 1918.

Ochronka ta mieści się w budynku starej szkoły, który na ten cel tymczasowo odstąpił Magistrat stoł. król. m. Krakowa. W jednej ze sal szkolnych mieści się klasa dla dziatwy. Klasa ta łączy się w czasie nabożeństwa za pośrednictwem szerokich drzwi, specjalnie na ten cel w ścianie zrobionych, z kaplicą, urządzoną w jednym z pokoi dawnego mieszkania dyrektora, w drugim pokoju obok kaplicy jest zakrystja. Pokój obok kuchni służy na jadalnię, a pokój na poddaszu na sypialnię dla Sióstr Służebniczek P. Marji. Jedna z sal szkolnych została zarezerwowana dla użytku szkolnego.

Zaraz po otwarciu ochronki zawiązał się Komitet kaplicy ochronkowej. Członkami tego Komitetu są: Stanisław Szarek, dyrektor szkoły, prezes i skarbnik, Ignacy Golonek, zastępca prezesa, pp. Zofja Nalepowa, Michalina Gronusiowa, oraz pp. Bolesław Szarek inżynier, sekretarz, Wójcik Mikołaj pocztmistrz, Jakób Michno i Marcin Górnik.

Głównem staraniem Komitetu było zajęcie się urządzeniem kaplicy i zaopatrzenie jej w potrzebne aparaty kościelne. Zakupiono nasamprzód harmonjum za 2.500 K., sprawiono szafę na przybory kościelne za 500 K. W r. 1921 zakupiono monstrancję i kustodję za 11.500 Mk., tuwalnię za 3.000 Mk., biały ornat za 50.000 Mk., antipedjum z ramami za 57.3000 Mk., zresztą inne drobniejsze rzeczy jak dywan przed ołtarz, trybularz, łódkę i t. p. Wszystkie te wydatki pokryto z ofiar zbieranych w czasie nabożeństwa w niedziele i święta, oraz z osobnej składki. Jak chętnie obywatele Dąbia ofiarują swój grosz na cele kaplicy, świadczy np. ta okoliczność, że gdy się dowiedzieli w Nowy Rok, że ornat biały kosztuje 50.000 Mk., antipedjum haftowane z ramami 57.300 Mk. i że na to wszystko dano dopiero 20.000 Mk., złożyli w jednym dniu kwotę 65.336 Mk. Brakująca zaś reszta będzie pokryta przy Bożej pomocy ze składek niedzielnych.

Ukonstytuowanie się Komitetu ochronki w dzielnicy XX. Dąbie. W dniu 15-go stycznia bież. roku przybył do kaplicy ochronkowej ze mszą św. i kazaniem Przewielebny ks. Dr. Jan Kanty Tobiasiewicz, proboszcz parafji św. Mikołaja w Krakowie.

Po kazaniu poprosił ks. proboszcz obecnych na mszy św. słuchaczy, by po skończonem nabożeństwie zostali, w celu omówienia sprawy miejscowej ochronki i wyboru Komitetu ochronkowego. Po odprawionem nabożeństwie, ks. proboszcz przedstawił obecnym w jędrnych i do serca trafiających słowach znaczenie i potrzebę ochronki, oraz potrzebnych środków materjalnych do jej utrzymania, zachęcając do wpisywania się na członków i wnoszenia wkładek. Gdy obecni oświadczyli gotowość zapisania się na członków ochronki, przystąpiono do wyboru opiekuna, opiekunki, skarbnika, sekretarza i członków Komitetu. Ksiądz proboszcz zaproponował, by cały obecny Komitet kaplicy ochronkowej wszedł do Komitetu ochronki, na co się wszyscy jednogłośnie zgodzili. Następnie na wniosek ks. proboszcza wybrano jednogłośnie p. Stanisława Szarka, dyrektora szkoły, na opiekuna ochronki i skarbnika, p. Stefanję Nalepową na opiekunkę, p. Bolesława Szarka, inżyniera, na sekretarza, zaś p. Michalinę Gronusiową, panów Mikołaja Wójcika pocztmistrza, Ignacego Gołonka, Jakóba Michnę i Marcina Górnika na członków Komitetu.

Po ukonstytuowaniu się Komitetu, złożył Przewielebny ksiądz proboszcz Jan K. Tobiasiewicz na ręce skarbnika pana Stanisława Szarka kwotę 5.000 Mk. na cele ochronki. Za tak hojną ofiarę, imieniem Komitetu i obecnych, złożył opiekun p. Stanisław Szarek ofiarodawcy serdeczne podziękowanie. Za przykładem swego duszpasterza, wpisały się następujące osoby, składając równocześnie pewne kwoty, a mianowicie: Stanisławowie Szarkowie 1.000 Mk., Józefowie Pałkowie 1.000 Mk., Ignacy Golonek 500 Mk., K. K. 1.000 Mk., Apolonja Maciejczyk 500 Mk., Józefa Bukowska 300 Mk., Warmusowa Franciszka 300 Mk., Katarzyna Mastkowa 300 Mk., Anna Ledźwoniowa 300 Mk., Franciszek Łacheta 300 Mk., Michał Ostrożny 200 Mk., Marcelowa 300 Mk., Emilja Torowa 200 Mk., Dąbrowska Marja 100 Mk., Anna Uznańska 100 Mk., Zofja Bukowska 100 Mk., Honorata Kordasowa 100 Mk., Małgorzata Kozdrojowa 100 Mk., Nalepa Szczepan, sierota 45 Mk., Karol Teichman, uczeń II. kl. 15 Mk., Ignacy Majcher 20 Mk.

W końcu uchwalono zakupić potrzebne księgi jak: księgę protokołów, księgę kasową i kwitarjusz, upoważniając do zajęcia się tem zakupnem p. Stanisława Szarka.

Parafja Bożego Ciała. Dnia 15 stycznia b. r. odbyło się przyjęcie nowych członków do Bractwa V. Ran i Najśw. Sakramentu. Zwracamy się do Szanownych parafjan z gorącą zachętą, by jak najliczniej wpisywali się do wspomnianego bractwa. — Rany Zbawiciela są pouczającą dla nas księgą. W czasie naszej ziemskiej pielgrzymki wczytujmy się w te Rany. One nam mówią, że Zbawiciel przez swoje cierpienie i śmierć stworzył nam niewyczerpane źródło łask i zasług. Przy pomocy tych łask możemy stać się świętymi, jeżeli tylko chcemy. Rozmyślajmy często o tem, aby się pobudzić do gorliwości w dobrem. Jeżeli w tem życiu Rany Zbawiciela będą dla nas źródłem błogosławieństwa, to kiedyś jaśniejące blaskiem chwały, staną się dla nas niepojętem źródłem wiecznej radości.

Sprawozdanie kasowe za rok 1921 Konferencji Bożego Ciała Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Przychód. Z tajnych wkładek tygodniowych, od członków honorowych, z kwest nadzwyczajnych i z dwókrotnego przedstawienia obrazów świetlnych 69.755 Mk. 50 fen. Rozchód 57.378 Mk. Pozostałość kasowa 12.377 Mk. 50 fen. Konferencja opiekowała się w ciągu roku 31 rodzinami. Konferencja wyraża niniejszem pełne uszanowania podziękowanie panu Mieczysławowi Seifertowi, dyrektorowi gazowni miejskiej, za wspaniałomyślną i szlachetną ofiarę 24 cetn. metr. koksu dla ubogich rodzin.

Ponadto ks. Jan Babraj, kapłan Zgromadzenia kanoników regul. lat. i katecheta w gimnazjum żeńskiem, złożył na rzecz Konferencji 60 tysięcy Mk., kwotę przypadającą z tytułu kierownictwa konsumem. Łaskawemu Ofiarodawcy składa Konferencja serdeczne „Bóg zapłać“.

Staraniem Stowarzyszenia młodzieży, odegrali artyści krakowscy w niedzielę dnia 15 b. m. „Jasełka“ w sali „Sokoła“ w Podgórzu.

Parafja św. Józefa w Podgórzu. Dnia 15 stycznia b. r. odbyło się walne zebranie pracownic katolickich pod wezwaniem św. Józefa. Przewodniczył Patron ks. proboszcz, ponieważ wicepatron ks. Srokowski był chory. Po krótkiem przemówieniu ks. Patrona, odczytała przewodnicząca Helena Zgudówna sprawozdanie za ubiegły rok z działalności Stowarzyszenia, skarbniczka przedstawiła stan kasy. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu na przyszły rok. Ponieważ Wydział z ubiegłego roku, zyskał sobie zaufanie wszystkich członkiń, wielkie zasługi położył około rozwoju Stowarzyszenia, dlatego wszystkie członkinie jednomyślnie, na wniosek ks. Patrona, wybrały na nowo dawny Wydział. Przewodniczącą została nadal Helena Zgudówna, jej zastępczynią Marja Świstakówna.

Zwracamy się z gorącą prośbą do rodziców, by zapisywali do tego Stowarzyszenia swoje córki, które już ze szkół wyszły. Ile dobrego takie Stowarzyszenie robi, mogą powiedzieć rodzice, którzy już córki swoje od kilku lat w nim mają. Wydział Stowarzyszenia składa najserdeczniejsze podziękowanie głównej opiekunce tego Stowarzyszenia, pani Anieli Iglickiej, która z całem poświęceniem, jak matka, zajmuje się Stowarzyszeniem i p. Worgowskiej za naukę śpiewu.

Parafja WW. Świętych. Obowiązek wdzięczności wymaga złożenia serdecznego „Bóg zapłać“ Towarzystwom krakowskim: Oratorjum i Opery za podniosłe występy podczas Mszy św. w niedzielę 15 i 22 b. m. Składki podczas tych nabożeństw przyniosły razem okrągło 100 tysięcy Mk., przyczem oba Towarzystwa usilnie się starały o zachowanie przy kolendach nastroju ściśle kościelnego.

Z kolei trzeba odpowiedzieć na pewne, stawiane nam zarzuty. Niektórzy utrzymują, że przy zwracaniu uwagi na zagrożony stan kopuły kościoła, używa się wiele niewłaści-

wej forsy. Tym odpowiadamy, że stan całego budynku jest groźniejszym, niż naogół się przypuszcza, co stwierdził sam architekt. Po ustawieniu odpowiednich rusztowań, już dziś podnosi on potrzebę usunięcia pewnych zwietrzałych części kopuły, wyciągania nowych kamieni i t. d. Na upadek kościoła św. Piotra, na jego ruinę, nikt z mających poczucie piękna — choćby nawet wrogo usposobiony był dla Kościoła — napewno się nie godzi. Trzeba więc użyć wszelkich godziwych środków i dróg, by ratunek okazał się skutecznym.

Z ostatnich składek, z uznaniem podnoszę ofiarę służących, uczęszczających do kościoła św. Piotra: 2.300 Mk. i przychylność firmy Wibiral i Sp., która już po raz drugi od swych gości spieszy nam z pomocą razem 11.000 Mk.

Parafja św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Kościół parafjalny księży Salezjanów w Dębnikach przyłącza się w niedzielę 29 b. m. do wszystkich kościołów salezjańskich na świecie, by jak najgodniej uczcić trzechsetną jubileuszową rocznicę św. Franciszka Salezego, Patrona Salezjanów. Do uroczystości tej parafjanie gotowali się odprawianiem nowenny, słuchaniem kazań misyjnych i przyjmowaniem świętych Sakramentów. Pocieszającym objawem podczas nowenny był liczny udział mężczyzn w nauce rekolekcyjnej, specjalnie dla nich przez ks. proboszcza wygłoszonej w ubiegłą niedzielę t. j. 22 b. m. Tematem nauki była rozumna religijność i obyczajność chrześcijańska.

Parafja św. Salwatora na Zwierzyńcu. We wtorek 31 stycznia b. r. o godzinie 5 po południu, odbędzie się na probostwie w Zwierzyńcu doroczne Walne Zgromadzenie członków Komitetu parafji św. Salwatora dla opieki nad ubogą ludnością. — Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie roczne z działalności Wydziału Komitetu, sprawozdanie Komisji rewizyjnej i uchwalenie absolutorjum z zamknięcia rachunkowego — wreszcie wybór trzech członków Wydziału. W razie, gdyby nie zebrała się przepisana statutem liczba członków, rozpoczną się obrady w mniejszym komplecie w pół godziny później.

Podwyższenie opłat na cmentarzu Zwierzynieckiem. Komitet kościelny parafji św. Salwatora ustanowił z dniem 1 stycznia b. r. następujące opłaty na cmentarzu parafjalnym w Zwierzyńcu: Pokładne od dzieci do lat 10 — 50 Mk., od osób ponad lat 10 — 100 Mk. Za użycie gruntu pod grób ziemny, trwały, o zwyczajnych wymiarach (2 m. długości i 80 ctm. szerokości) na czas istnienia cmentarza ryczałtowo 1.000 Mk. Za każdy metr kwadr. żądanej powierzchni gruntu ponad zwyczajny wymiar grobu ziemnego trwałego 750 Mk. Przy budowie pomnika na grobie ziemnym trwałym jednorazowo 500 Mk. Za użycie gruntu pod grób murowany (grobowiec) za 1 metr kwadr. zajętej powierzchni 2.000 Mk., w czem mieści się należytość za oznaczenie i wymierzenie gruntu pod grobowiec i kolandację wymurowanego grobowca. Za pomieszczenie zwłok w domu przedpogrzebowym na czas najwyżej 48 godzin 500 Mk. Zwłoki osób ubogich, od których nie pobiera się pokładnego, pomieszcza się w trupiarni bezpłatnie. Uwaga: Opłaty powyższe od osób obcych, które nie należały do parafji św. Salwatora, podwyższa się o 100%.

Komitet kościelny uprasza wszystkich, którzy nabyli grunt na cmentarzu Zwierzynieckim, czy to pod groby ziemne, czy też murowane, a dotychczas nie użyli tego gruntu na oznaczone cele — by zechcieli przedłożyć w przeciągu 15 dni w kancelarji parafjalnej dowody zapłacenia należytości, względnie uiścili dopłatę do kwoty pobranej a conto przez Komitet. Na pokrycie dachu trupiarni papą, wydał Komitet kościelny w jesieni ub. roku kwotę 22.445 Mk., przez co wyczerpał wszystkie fundusze, zebrane dotąd z opłat cmentarnych.

W niedzielę 5 lutego b. r. odbędzie się po nieszporach zmiana tajemnic różańcowych z odpowiednią nauką.

Apostolstwo Modlitwy przy kościele Serca Jezusowego OO. Jezuitów w Krakowie. Jedno z największych Stowarzyszeń, jakie stworzyć zdołała gorliwość katolicka, zorganizowane zostało przy dawnym kościółku Serca Jezusowego przed 50 laty. Podniosła, ze wszechmiar Chrystusowa myśl: szerzenia królestwa łaski w duszach ludzkich przez modlitwę, pracę i cierpienie w zjednoczeniu z modlitwą i cierpieniem Serca Jezusowego, znalazła od pierwszej chwili gorących zwolenników. Przemawiał, pouczał, zachęcał gorliwie w tej sprawie „Posłaniec" czyli „Intencja miesięczna".

Stowarzyszenie utworzyło 2 Koła: Koło mężczyzn i Koło niewiast. Wzrastająca z biegiem czasu liczba członków, wyłoniła z siebie siłą rzeczy Radę Apostolstwa, a ta ostatnia Wydział Stowarzyszenia.

Duszą ożywiającą Stowarzyszenia są miesięczne zebrania i wspólne nabożeństwa. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca odprawia się (o godz. 6) uroczysta Msza św., w czasie której przemawia Dyrektor miejscowy Ap., następnie stowarzyszeni przystępują do Wspólnej Komunji Wynagradzającej. Po południu w tę samą niedzielę wspólne zebranie wszystkich członków, na którem objaśnia się „Intencję miesięczną Apostolstwa" i zmienia tajemnice kółek II. stopnia.

Ulubionem nabożeństwem członków jest Adoracja „Godziny świętej" w czwartek przed pierwszym piątkiem miesiąca (o godz. 7—8), celem uczczenia modlitwy konającego Jezusa w Ogrojcu.

Koło mężczyzn odbywa wspólną adorację w I-szy piątek miesiąca wieczorem.

Choć wkładki miesięczne nie są obowiązujące, ani też określone, jednakowoż Stowarzyszenie posiada nietylko swą własną bibljoteczkę i bogaty inwentarz bracki, lecz nadto w czasie wojny mogło spieszyć z doraźną pomocą potrzebującym członkom. Najważniejszym jednak jest wpływ moralny, Apostolstwo bowiem będąc zrzeszeniem eucharystycznem, przykładem swoim ściąga zwłaszcza w pierwsze niedziele, wiernych do Stołu Pańskiego, a przez Dzieło Poświęcenia Rodzin stara się jednać jak najliczniejsze rodziny dla Serca Jezusowego.

Kościół Sióstr Wizytek. W dniu 3 lutego b. r., t. j. w I. piątek, odprawioną będzie o godzinie 8 rano wotywa z wystawieniem Najśw. Sakramentu ku czci Najśw. Serca P. Jezusa, za Członków Straży Honorowej. Tegoż dnia o godz. $4^1/_2$ po południu odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem dla Członków Straży Honorowej i Czcicieli Najśw. Serca P. Jezusa.

Kościół PP. Duchaczek przy ul. Szpitalnej. W niedziele i święta: 1) Msza św. o godz. 7. 2) Msza św. o godz. 9. W pierwsze niedziele miesiąca całodzienne wystawienie Najśw. Sakramentu. W dnie powszednie: 1) Msza św. o godz. 7. 2) Msza św. o godz. $7^3/_4$.

Z ruchu ludności katolickiej.

Dzieci ochrzczone.

W parafji św. Mikołaja urodziło się chłopców 5, dziewcząt 6; w parafji św. Florjana urodziło się dwoje dzieci; w parafji św. Szczepana urodziło się 6 dzieci, z tego chłopców 3, dziewcząt 3; w parafji Bożego Ciała ochrzczeni: Zdzisław Głowacki, Władysława Głowacka, Anna Grzybek i Kazimierz Budzyński; w parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach ochrzczono dzieci w ubiegłym tygodniu 3; w parafji św. Salwatora na Zwierzyńcu ochrzczono 5 dzieci; w parafji św. Józefa w Podgórzu urodziło się 12 dzieci.

Zawarte małżeństwa.

W parafji N. Marji P. Śluby zawarli: Tomasz Wojtyła z Marją Janusz, obcy; Stanisław Janikowski z Ewą Kamieniarczyk, obcy; Piotr Jelonek z Michaliną Bar[illegible]

W parafji św. Szczepana. Zaślubieni: Hr. Tadeusz Łubiński z hr. Marją Rostworowską; Feliks Piaseczny z Zofją Chrostek; Dr. Władysław Haliński ze Stanisławą Trojnacką; Józef Tobis ze Stanisławą Książek; Wojciech Kułaga z Joanną Górską; Stanisław Komar z Stefanją Kasprzyk; Michał Pawlikowski z Wiktorją Miarczyńską.

W parafij św. Mikołaja. Małżeństwo zawarli: Teofil Dobrzański z Marją Zadorską; Wojciech Zięba z Wiktorją Fajt; Kazimierz Kofiński z Eleonorą Zmarzłą; Jan Drozd z Zofją Grzesiak; Józef Vrabel z Rozalją Holec.

W parafji Bożego Ciała. Zawarli związek małżeński: Ignacy Szyrski z Anną Włochówną; Józef Wierzba z Pelagją Garbar.

W parafji WW. Świętych. Zawarli związek małżeński: Józef Guni z Władysławą Wotek; Józef Gregorczyk z Justyną Wiktor; Otton Kurski z Michaliną Charlewską; Dezyderjusz Gyurian z Marją Powojewską.

W parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Zawarli związek małżeński: Władysław Batko z Wandą Dziewońską.

W parafji św. Salwatora na Zwierzyńcu. Zawarli ślub: Stanisław Bułat z Bronisławą Kmiecikówną; Michał Sobko, b. podporucznik wojsk ukraińskich z Heleną Szlachtówną; Stanisław Jędrys z Katarzyną Biedowną.

W parafji św. Józefa w Podgórzu. Związek małżeński zawarli: Józef Wasylewski ze Stanisławą Klęczek; Franciszek Polęcarz, cieśla z Marją Kuźmak; Władysław Znamirowski, robotnik z Karoliną Pardą; Jan Szczygieł, cieśla z Katarzyną Pachlowską; Wiktor Pawlikowski, drukarz z Józefą Głowacką; Nikodem Wanatowicz, kupiec ze Stefanją Borzęcką.

Z kroniki żałobnej.

W parafji św. Florjana. Zmarli: Marja Stawarska, lat 70, wdowa po organiście; Stanisław Jordan, majster ślusarski kolejowy, lat 75; Leantyna Haberowa, lat 38, żona maszynisty teatru im. Słowackiego; Stanisław Walter, starszy radca kolejowy, lat 68 i jedno dziecko.

W parafji św. Mikołaja. Zmarli: Helena Hercog, wdowa; Regina Kulma, wdowa; Jan Gądek, urzędnik kolej.; Rozalja Meus; Stanisław Nalepa; Marja Turowa, wdowa i 5 dzieci.

W parafji WW. Świętych. Zmarli: Marja Bułkowa; Włodzimierz Machalski i Jan Tlachna.

W parafji św. Szczepana. Zmarli: Ewelina Gostomska, lat 70; Kazimierz Śliwiński, lat 78; Jan Biera, lat 68; Antoni Stręk, lat 78; Franciszek Skrzeczek, lat 76.

W parafji Bożego Ciała. Zmarli: Józefa Ciupówna; Anna Rejszak.

W parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Zmarli: Roman Bloch, lat 69 i dwoje dzieci.

W parafji św. Salwatora na Zwierzyńcu. Zmarli: Rozalja Wójtowiczowa, lat 63; Aurelja Dziubanowa, lat 42, żona nauczyciela; Marja Muchowa, lat 39, żona urzędnika tramwaju; Agnieszka Witkowa, lat 52; Karol Mitana, lat 57, woźny pocztowy; Andrzej Wójcik, lat 86, rolnik i dwoje dzieci.

W parafji św. Józefa w Podgórzu. Zmarli: Wiktorja Rojek, lat 33; Anna Natanek, lat 70; Jan Madej, robotnik elektrowni, lat 59 i dwoje dzieci.

Jak się trzeba zachować w kościele.

1. Nie zapominaj nigdy, że kościół nie jest ani miejscem zgromadzeń światowych, ani lokalem zabawowym, ni też teatrem, lecz domem Bożym. Odpowiednio do tego zachowuj się w nim.

2. Do kościoła idzie się w ubraniu czystem i przyzwoitem, ale przedewszystkiem ze sercem czystem, albo przynajmniej skruszonem.

3. Na nabożeństwa nie należy się spaźniać, ani też nie wychodzić z kościoła, póki się nabożeństwo nie skończy. Pan Bóg użycza nam sześć dni na to, abyśmy się krzątali około swoich spraw, a tylko w niedziele i święta nakazane żąda od nas dla Siebie tej godzinki na wysłuchanie Mszy św. i Słowa Bożego. Nie urywajmyż więc z tej godzinki minut. Starajmy się też, aby nasi krewni i domownicy także byli w kościele.

4. Gdy się wchodzi do kościoła, to trzeba się skupić na duchu i myśli czysto światowe, o ile możności, zostawić za drzwiami. Święconą wodą należy przeżegnać się, ale znak Krzyża świętego trzeba zrobić tak, żeby to był naprawdę znak Krzyża świętego, a nie tylko jakieś coś. Potem trzeba uklęknąć porządnie w kierunku Najświętszego Sakramentu, nie zatrzymywać się pod chórem przy drzwiach, lecz udać się, o ile możności, na sam przód kościoła i zająć miejsce w ławce albo gdzieindziej na przodzie. Tam się klęka najprzód i na pozdrowienie adoruje Najświętszy Sakrament pokrótce.

5. Podczas nabożeństwa nie należy ani oglądać się po kościele i po ludziach, ani też nie spluwać na posadzkę lub pomiędzy ławki kościelne, ni wreszcie rozmawiać z drugimi, lecz trzeba się modlić: przecież w kościele człowiek w sposób szczególny stoi przed obliczem Boga.

6. Kiedy stać, kiedy klęczeć, kiedy siedzieć? O grzechu się tu nie mówi, bo niema ani kościelnego ani boskiego przykazania, chyba gdyby ktoś dla okazania wzgardy nie chciał uklęknąć wtedy, gdy wszyscy klękają. Chodzi jednak o przyzwoitość i porządek, oraz o to, żeby się zastosować do otoczenia według możności i do zwyczajów, żeby uniknąć zgorszenia i obrazy uczuć religijnych.

a) Zazwyczaj siedzieć można w czasie Mszy św. od początku aż do Ewangelji, a po Ewangelji aż do „Sanctus", wreszcie po Komunji aż do ostatniego błogosławieństwa kapłańskiego. W czasie ostatniej Ewangelji znowu się stoi.

b) Klęczeć powinni ludzie zdrowi od „Sanctus" aż do Komunji, przynajmniej jednak podczas Podniesienia i Komunji oraz w czasie, gdy kapłan pod koniec Mszy św. udziela błogosławieństwa ręką ludowi, albo kiedyindziej udziela błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

c) Stać trzeba podczas Ewangelji na początku i na końcu Mszy św. i przed kazaniem oraz w czasie uroczystego „Te Deum laudamus".

d) Przed Najświętszym Sakramentem, gdy jest wystawiony, katolicy zdrowi klęczą.

7. Gdy zbierają ofiarę po kościele, daj co możesz, na potrzeby służby Bożej i na potrzeby kościoła i cele pobożne, i nie targuj się z Panem Bogiem o każdy grosz, bo przecie Pan Bóg wszystko ci daje.

8. W czasie kazania z kościoła nie wychodź, nie czyń hałasu, ani szelestu żadnego, któryby przeszkadzał, lecz słuchaj kazania uważnie, albo przynajmniej spokojnie.

9. Nie wychodzi się z kościoła tuż po Komunji świętej.

10. Zanim wyjdziesz z kościoła, w duszy pożegnaj się z Panem Jezusem utajonym w Najśw. Sakramencie, przyklęknij powoli i nabożnie, przeżegnaj się wodą święconą i nie rozmawiaj dopóty, dopóki całkiem z kościoła nie wyjdziesz.

O ceremonji święcenia świec gromnicznych.

Przed rozpoczęciem t. zw. Sumy kapłan celebrujący w szatach liturgicznych koloru fioletowego przystępuje z asystą do ołtarza, ażeby dokonać ceremonji poświęcenia gromnic. Przedewszystkiem odmawia on pięć modlitw i prosi w nich Boga, by raczył świecom tym udzielić błogosławieństwa, ażeby ci, którzy się niemi z wiarą posługiwać będą, doznawali opieki Bożej na zdrowiu duszy i ciała, na lądzie i morzu, oraz żeby ogień miłości Bożej rozgorzał w sercach wiernych tak, iżby kiedyś mogli być przedstawieni Bogu w świątyni chwały; prosi też kapłan w tych modlitwach, żeby serca nasze oświecił Duch Święty, żebyśmy w tem świetle od ślepoty grzechu uwolnieni mogli poznać, co jest ku zbawieniu naszemu i poprzez ciemności tego świata mogli dojść do niegasnącej nigdy światłości wiecznej.

Po tych modlitwach kapłan świece kropi wodą święconą i okadza kadzidłem pobłogosławionem. Następnie świece poświęcone kapłan celebrujący rozdaje obecnemu duchowieństwu (i ewentualnie także wiernym) przed ołtarzem. To rozdawanie świec oznacza, że my wszyscy jesteśmy uczestnikami światła łaski Chrystusa Pana, który jest ową światłością, co oświeca każdego przychodzącego na świat (Jan I). Podczas rozdawania świec śpiewacy śpiewają przecudny hymn sędziwego Symeona: „Teraz puszczasz, Panie, sługę Twego w pokoju, według słowa Twego. Gdyż oczy moje oglądały zbawienie Twoje, któreś zgotował przed obliczności wszystkich narodów: światłość na objawienie poganów i chwałę ludu Twego izraelskiego" (Łuk. II, 29—32). Słowa „światłość na objawienie poganów" powtarzają śpiewacy sześć razy. Kościół święty w ten sposób wyraża swoją radość z powodu światłości, jaka zabłysła nad światem przez przyjście Chrystusa Pana, rozpraszając ciemności grzechu i błędu.

Po rozdaniu świec kapłan odmawia jeszcze jedną modlitwę i prosi o łaskę wewnętrzną, o światło Chrystusowe, którego zewnętrznym wyrazem jest cały ten obchód. Teraz na pamiątkę pierwszego zjawienia się Chrystusa Pana w świątyni jerozolimskiej (w 40 dni po Narodzeniu) odbywa się procesja z zapalonemi świecami. Podczas tej procesji kler na przemian ze śpiewakami nuci piękne o głębokiej treści hymny. Hymny te zwracają się do mieszkańców Jerozolimy z wezwaniem, by swego Mesjasza i króla, który w tym dniu po raz pierwszy zjawił się w murach miasta świętego, uznali i przyjęli razem z Jego Matką, która niesie na rękach Króla odwiecznej chwały. Przy tem winien im służyć za przykład pobożny starzec Symeon. Właściwie jednak śpiewy te są przeznaczone dla wszystkich wiernych i zachęcają nas, byśmy nowonarodzonemu Zbawicielowi i Jego Matce Najświętszej otworzyli swe serca i przyjęli Ich z radością.

Po tej procesji odprawia się Suma, a wszyscy, którzy mają poświęcone gromnice, winni je mieć podczas Sumy zapalone na Ewangelję i od Podniesienia aż do Komunji. Stąd nazwa tego dnia „święto Matki Boskiej gromnicznej".

Co mówią poważne pisma o robocie sekciarskiej w Polsce?

Miesięcznik „Wiedza filozoficzna", wychodzący w Warszawie, tak pisze w październikowym numerze:

„Dzieją się rzeczy istotnie straszne w naszych czasach. Mamy świeżo przed sobą broszurę, wydaną po polsku w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, jako nowy numer wydanego już szeregu przez t. zw. Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma św., mającego swój ośrodek w Brooklynie amerykańskim, dziś już operującego w Warszawie.

W broszurze tej pod tyt. „Wielkie Proroctwo Naszego Pana, Dzień Pomsty", śród steku głupstw i bredni, obliczonych na łatwowier-

ność polskiego ludu, (podkreślenie nasze), tendencja wyraża się już tam otwarcie. Oto, posługując się przepowiednią Chrystusa, nazywa się tam otwarcie co kilka stron książki, Papieża Antychrystem, zaś Mszę katolicką ową zapowiedzianą „obrzydliwością spustoszenia", za którą nastąpiła pomsta tych czasów.

Potępia się tam otwarcie powagę Kościoła i nawołuje się do porzucenia go. I wszystko to w biały dzień, i wszystko to z czelnością już bezkarną i pewnością nikczemnej swej roboty. Na wielu już ulicach Warszawy i Pragi powstały rzekome domy modlitwy, domy opieki, jadłodajnie dobroczynne i t. d., całą siłą pary odwracające lud od księży, od Kościoła, od ofiar kościelnych i t. d. I wszystko to się dzieje w Polsce, dzieje się już w sposób nawet nie dwuznaczny! Codziennie mnożący się bezkarnie przybysze zagadkowi zastawiają zdradzieckie pułapki na dusze nierozgarniętego ludu. I domy te napełniają się i lud idzie na lep nikczemny, zaś szatan ręce zaciera! Skąd idą miljony na to? na druki, na pisma, na książki, na jadło, przekupujące dusze? Czytelnik domyśli się łatwo.

Gdyby do domu naszego przyszedł zbir i zaczął nam psuć i paczyć dusze naszych dzieci i naszych braci, naszych sióstr, lżyć naszą wiarę, wyrzucilibyśmy go bez ceremonji za drzwi. Ale Polska jest domem zajezdnym, w którym wszystko wolno, nawet dusze zabijać, bo na szyldzie oberży tej wypisany wyraz: „Tolerancja".

Oby ta „tolerancja" nie była lekkomyślnością narodu, obyśmy za nią kiedyś nie zapłacili zbyt drogo"!

Oto, co pisze naukowe, filozoficzne czasopismo!

Zwalczajmy analfabetyzm.

Kościół katolicki przez długie wieki miał w swoich rękach oświatę i szkoły i dopiero w wieku dziewiętnastym działalność oświatowa przeszła pod kierownictwo państwowe. Mimo to Kościół nadal gorąco interesuje się sprawami oświatowemi, popiera i zakłada towarzystwa w tym celu, zastrzegając sobie jedynie, by w działalności swojej trzymały się zasad katolickich. Jedną z takich placówek oświatowych jest **szkoła niedzielna dla sług analfabetek**, t. j. dla nieumiejących czytać i pisać, założona w Krakowie przez Towarzystwo Oświaty Ludowej. Szkoła istnieje już z górą lat 30 i pomimo wojny, oraz zubożenia Towarzystwa, działalności dotąd nie przerwała. Niestety w bieżącym roku zainteresowanie się szkołą jest bardzo małe, gdyż z początkiem roku zapisało się zaledwie 15 uczennić, podczas gdy w roku 1910 było blisko 200. W innej podobnej instytucji, powołanej do życia przez Tow. Szkoły Ludowej na Dębnikach do zapisu dotąd nikt się nie zgłosił. Objaw ten byłby radosny, gdyby go można rozumieć jedynie jako dowód zmniejszania się analfabetyzmu. Niestety Zarząd Towarzystwa ma pozytywne wiadomości, że wśród służących jest jeszcze bardzo znaczny procent analfabetek, zwłaszcza u przybywających z dawnej Kongresówki. Niestety w wielu wypadkach zachodzą przykre objawy niezrozumienia sprawy tak przez panie jak i sługi. Wobec tego Zarząd Tow. Oświaty Ludowej zwraca się z prośbą do chlebodawców, aby poinformowali swe służące o konieczności oświaty i zachęcili je do wpisania się do szkoły. Nauka odbywa się w szkole barakowej im. św. Jana Kantego przy Alei Z. Krasińskiego, u wylotu ul. Smoleńsk, w niedziele od godz. 3—5. Zapisy przyjmuje dyrektor szkoły p. Dworzak w wymienionym wyżej czasie.

Przykłady na IV. niedzielę po Trzech Królach.

Nie bój się!

„Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary". (Mat. 8. 25).

W roku 1910 otwarto w pewnym mieście nowy miejski teatr. Na uroczystość otwarcia tego wielkiego gmachu zjechało się z okolicy i z dalszych nawet stron mnóstwo ludzi z najwyższych sfer. Przybył nawet sem książę, minister i wielu innych znakomitych mężów. Gdy całe miasto rozbrzmiewało od wesołości, wybuchł w pobliskiej wiosce ogień. Z początku był mały. Jednak silny wiatr, który właśnie powstał, podsycał ogień, unosił czerwone iskry ponad dachy domów, tak że po półtorej godzinie z 22 domów pozostały popioły i zgliszcza. I oto widać taki obraz. Wyrobnik, który się nie ubezpieczył, stoi teraz oniemiały przed spalonym domkiem, nad którego odnowieniem lata całe pracował w pocie czoła. Wczoraj odzywała się jeszcze krówka w stajni, a na górze był dla niej zapas przygotowany na zimę, z trudem uzbierany w wigotnym lecie. Wczoraj siedział w izbie z żoną i sześciorgiem dzieci; wszyscy posiadali łóżka, suknie i podostatkiem żywności. A teraz wszystko stracone! Nic nie posiadają na ziemi. Wszysko spalone! Nic a nic! Nawet dachu nad głową. Wszystko burzyło się w sercu tego człowieka, a boleść rosła coraz większa. Byłby chętnie się zgodził gdyby dziś mógł umrzeć.

Kochany czytelniku, boleść tego człowieka może i ciebie zasmuci i może przychodzi ci na myśl, jak miłosierny Bóg w niebie może tak biednego człowieka unieszczęśliwić. Długo musiał ten człowiek pracować, aby dojść do tego, co posiadał, a teraz gdy w pocie czoła doszedł do czegoś, wszystko przepadło mu w jednym momencie. A gdyby to był jaki bezbożnik, ale w całej wiosce nie było pobożniejszego człowieka; nikt tak dobrze dzieci nie wychowywał i nie przyświecał dobrym przykładem jak ten kmiotek. Nigdy nie narzekał i nie wygadywał przeciw Bogu, zawsze pracą zajęty. Ów człowiek się modlił pilnie, czynił co Bóg chciał, żył dla swojej rodziny! Jak więc jest możliwem, że go Bóg opuścił?

Patrz, Bóg nigdy nie opuszcza tych, co mu służą. On sam jest tym, który dopuszcza te nieszczęścia i doświadcza ludzi. Kto dopuścił, że wśród strasznej burzy Apostołowie o mało że nie utonęli? Kto zabrał kochającemu się rodzeństwu Marji i Marcie drogiego im brata? Kto zabrał wdowie z Naim jedyną podporę starości jej syna? Kto uczynił sprawiedliwego Joba chorym i dopuścił prześladowania ze strony najbliższych? To wszystko dopuścił Bóg sam.

Musisz wiedzieć, że Bóg nie chce, aby ludzie tu na ziemi byli szczęśliwymi według wyobrażeń tego świata, aby zawsze leżeli w ciepłym, miękim łóżeczku i żaden wietrzyk na nich nie padł. O nie! Katolik przeciwnie musi mieć co dzień jakąś przeciwność, dziś małą, jutro większą, pojutrze jeszcze większą; inaczej bowiem nie mógłby naśladować Zbawiciela, który nie miał ani jednego dnia spokojnego wśród 33 lat swego życia. A więc każdy musi swój krzyż nieść, jeśli chce z Chrystusem w niebie być szczęśliwym. Ale może powiesz, gdyby ten krzyż nie był tak strasznie ciężki. To przechodzi ludzkie siły. Otóż Bóg przemawia do ludzi codziennie i co godzina; jego głos jest słodki, spokojny, jak cichy powiew wieczornego wiatru. Ale może być także silnym i gwałtownym, jak zbliżający się grzmot. Jeżeli nieszczęście przyjdzie jak olbrzym na ciebie, jeżeli ogień zniszczy ci mieszkanie, jeżeli grad zniszczy cały plon pól i winnic, jeżeli woda całe wioski zrówna z ziemią: wtedy oznajmia Bóg silnym głosem swoją władzę i panowanie, swoją sprawiedliwość, mądrość i dobroć. On jest Panem wszystkiego, a wszystko co człowiek posiada do swego użytku jest dobrodziejstwem i darem z rąk Jego. On nam je daje i On nam je zabiera, gdy to dla ciała i dla duszy nie jest potrzebne. Jeden Bóg jest nam koniecznie potrzebny i to, co do niego prowadzi, to nam wystarczy. On potrafi i biednego wyrobnika bez krówki, bez stajni, bez domu i ziemniaków razem z rodziną zachować przez zimę, jak każdą ptaszynę. On może także każde dziecię, któremu rodzice ani grosza ani ziemi nie zostawią, doprowadzić do majątku i sławy. On pouczа, że tam gdzie sami sobie pomóc nie możemy, winniśmy się spuścić na P. Boga. Mamy pracować i ufać Bogu także w chorobach i nieszczęściu, a przedewszystkiem nie przestawać się modlić i odważnie dalej pracować i starać się o wesołość i spokój wewnętrzny. Tak żyje

prawdziwy chrześcijanin! Nie trzeba się lękać nawet w największych nieszczęściach. Bo jak Bóg wkłada wielki ciężar na nasze barki, to podkłada swoją rękę, by użyć ciężaru. A gdy osiągnie swoje zamiary, to zabiera znowu ciężar. Cokolwiek Bóg ze swojemi dziećmi czyni, zawsze kończy się dobrze. Jego dzieci nie powinny się Mu sprzeciwiać i całą troskę Jemu zostawić.

Liturgiczny kalendarz tygodniowy.

Niedziela, 29 stycznia: czwarta Niedziela po Objawieniu Pańskiem (po Trzech Królach). Msza św. w kolorze zielonym z tej właśnie niedzieli z modlitwą do św. Franciszka Salezego, Biskupa i Doktora Kościoła († r. 1622), założyciela zakonu PP. Wizytek. W tym roku przypada 300-letni jubileusz jego śmierci chwalebnej. W Krakowie uroczystości jubileuszowe odbywają się w kościele PP. Wizytek przy ul. Krowoderskiej i w kościele XX. Salezjanów na Dębnikach. Patrz ogłoszenia w numerze poprzednim „Kroniki" z dnia 22 stycznia. O znaczeniu św. Franciszka Salezego pisała „Kronika" w jednym z poprzednich numerów.

Poniedziałek, 30 stycznia: św. Martyny, Dziewicy i Męczenniczki, patronki Rzymu († ok. r. P. 228). Liturgja podrzędna, ciche zwyczajne Msze św. żałobne dozwolone.

Wtorek, 31 stycznia: św. Piotra Nolasko, wyznawcy, założyciela zakonu dla wykupu niewolników z niewoli saraceńskiej († 1256). Msza św. ku czci tego Świętego w kolorze białym.

Środa, 1 lutego: św. Ignacego, Biskupa i Męczennika. Pobożne podanie głosi, że to on był tem dzieciątkiem, które Pan Jezus postawił w pośrodku Apostołów, żeby ich skarcić za to, iż przedtem rozmawiali o tem, któryby z nich był większy w królestwie niebieskiem i wskazując na dziecko, powiedział: „Ktokolwiek jedno z tych dziateczek przyjmie w imię moje, mnie przyjmuje". I kto wie, czy z Boskiego Serca, do którego Pan Jezus wtedy przycisnął to dzieciątko, jak stwierdza św. Marek Ewangelista (rozdz. IX. w. 35) nie spłynął do serca Ignacego ów żar gorliwości i płomiennej miłości Chrystusa Pana, który podziwiamy u tego wielkiego sługi Bożego, którego Kościół święty zalicza do swoich Ojców apostolskich (umęczony w r. 107 w Rzymie tym sposobem, że go rzucono lwom na pożarcie).

Czwartek, 2 lutego: Oczyszczenia Najśw. Marji Panny. Przypominamy, że święto to jako święto już jest zniesione według nowego prawa kościelnego, czyli: żaden katolik nie jest obowiązany pod grzechem wysłuchać w ten dzień Mszy św. i wstrzymywać się od robót ciężkich, czyli t. zw. służebnych. Wprawdzie po kościołach naszych w tym dniu, do którego śmy się przyzwyczaili jako do święta „Matki Boskiej Gromnicznej", odprawiają się nabożeństwa jak w każde inne święta uroczyste i jest Suma z procesją gromniczną i z kazaniem, ale dzieje się to tylko dla zaspokojenia pobożności wiernych, a nie dla dopełnienia obowiązku, jak to było dotychczas. O obrzędach tego dnia „Kronika" mówi w tym numerze na innem miejscu.

Piątek, 3 lutego: św. Błażeja, męczennika i biskupa z Sebaste, patrona od bólu gardła († ok. r. 316). O „błogosławieństwie św. Błażeja", udzielanem dzisiaj w niektórych kościołach, piszemy w tym numerze „Kroniki" gdzieindziej. Ciche Msze św. żałobne dozwolone. Tegoż dnia między innemi także pamiątka św. Ansgara (niektórzy twierdzą, że ci, którzy noszą imę Oskar, winni w tym św. Ansgarze cześć swego Patrona). Św. Ansgar był biskupem Hamburga-Bremy i apostołem Duńczyków i Szwedów († 865).

Sobota, 4 lutego: **św. Andrzeja** Korsiniego, biskupa z Fiesole († 1373).

Ekonomja niepolityczna w skrótach.

1. Pan jednem okiem widzi więcej, aniżeli sługa choćby i czterema oczami.
2. Najlepsze rozkazy daje ten gospodarz, który sam wie, jak się to robi, czego żąda.
3. Co się w święto zarobi, to już jest stracone, jeszcze zanim się rozpoczął dzień powszedni.
4. Niejeden szuka grosza, a przytem spali świecę za całego złotego.
5. Co gospodyni zaoszczędzi, warto tyle, co gospodarz zarobi.
6. Gospodyni w zapasce potrafi więcej wynieść z domu, aniżeli gospodarz przywieść do domu w parę koni.
7. Choćbyś miał nie wiem wiele soli, to nie powinieneś przesolić barszczu.
8. Jedwaby i atłasy w sam raz dobre na zgaszenie ognia w kuchni.

Odpowiedzi Redakcji.

„Stałej Czytelniczce z Dębnik". „Towarzystwo misyjne" jeszcze nie otworzyło swego biura w Krakowie. Skoro to nastąpi, nieomieszkamy adresu podać do wiadomości w „Kronice". Za światłe uwagi uprzejmie dziękujemy i prosimy o łaskawe zjednywanie czytelników naszemu pisemku, któremu chodzi tylko o chwałę Bożą. Na utworzenie funduszu wydawniczego nikt nam nie dał żadnego kapitału, i choć koszta druku i papieru teraz są tak wysokie, że niejedno wydawnictwo dotąd kwitnące upada, bo nie może podołać ciężarom, my podjęliśmy się tego wydawnictwa, ufni, że Pan Bóg dopomoże i Rodacy, rozumiejąc, co to dzisiaj znaczy, tej powodzi brukowych, sensacyjnych gazet przeciwstawić pismo, któreby podawało — Słowo Boże!

NA FUNDUSZ WYDAWNICZY

„Krak. Kroniki kościelnej" złożyli: P. Teodor Kopczyński ze Zwierzyńca 2000 mk. Ks. Michał Kordel 1000 mk. N. N. z parafji Podgórze 100 mk. Zofja Obrzydowska 100 mk. Antoni Węgrzyn 500 mk. N. N. u furty kościoła św. Barbary 400 mk. Zakład św. Rodziny 200 mk. U furty OO. Karmelitów przy ul. Rakowickiej 400 mk.

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składa się serdeczne podziękowanie i stokrotne „Bóg zapłać".

Do zbierania datków na fundusz wydawniczy „Krak. Kroniki kościelnej" upoważnieni są wszyscy XX. Proboszczowie i Przełożeni zakonów w Krakowie.

Z początkiem tego roku zaczął wychodzić w Krakowie miesięcznik pod tytułem:

„Rycerz Niepokalanej".

Ma on za cel starać się o nawrócenie niekatolików i złych katolików, a utwierdzenie we wierze św. dobrych i przygotowanie ich do skutecznego przeciwdziałania prądom antyreligijnym szerzącym się w Polsce.

Prenumerata na 1-szy kwartał — 70 M.

Adres: Redakcja (i Administracja) „Rycerza Niepokalanej" OO. Franciszkanie — Plac WW. Świętych — Kraków.

Wydawcy: XX. Proboszczowie i Przełożeni zakonni w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: X. Józef Mazurek.
DRUKARNIA „GŁOSU NARODU" W KRAKOWIE.